



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Można klaniać się do czyichś stóp albo rzucać się komuś do nóg. Jedno i drugie wyrażenie używane jest jako przenośnia. W każdym razie na co dzień nikt nikomu nie rzuca się do stóp. Ale znamy wyjątki. Pewien 17-latek z Łowicza wywołał niemałą konsternację. Zdjęcie, które dokumentuje jego czyn, obiegło całą Polskę, jeśli nawet nie świat. Niecierpliwym zdradzę, że ów młodzieniec rzucił się do stóp najdosłowniejszego gościa i ucałował jego buty. Papież Polak dokładnie 10 lat temu odwiedził Łowicz. Niewiele brakowało, a nie przyjechałby wtedy. O tym na str. VI i VII.

krótko

Rodzinna sobota

ŻYRARDÓW. 6 czerwca parafia św. Cyryla i Metodego zorganizowała „Święto Młodości”. Były imprezy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Ci ostatni mogli sprawdzić się np. w karaoke.

W Katyniu

ŁÓDŹ. W 20. rocznicę pierwszych wolnych wyborów 45 uczniów z łódzkiej ogólniaków pojechali do Katynia, aby złożyć hołd pomordowanym oficerom. Pomysłodawcą pielgrzymki było Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich.

Peregrynacja w 25. rocznicę przekazania

Łzy pod krzyżem



Krzyż Świątowych Dni Młodzieży w Kutnie gościł w parafii św. Wawrzyńca, Diakona i Męczennika

Czterometrowy, dębowy krzyż Świątowych Dni Młodzieży, który Jan Paweł II podarował młodemu, jest w Polsce.

4 i 5 czerwca przebywał na terenie diecezji łowickiej – w Kutnie i Skierniewicach.

Motywym zorganizowania w Polsce peregrynacji krzyża ŚDM była 25. rocznica przekazania go młodzieży przez Jana Pawła II. Przypomnijmy, że działo się to w Rzymie na zakończenie Roku Odkupienia. Ze spotkania młodych pod tym krzyżem zrodziła się idea Świątowych Dni Młodzieży. Od tego czasu przemierza on wszystkie

kontynenty. Krzyżowi towarzyszy także kopia cudownego obrazu Matki Bożej Salus Populi Romani.

Uroczystościom w Kutnie przewodniczył bp Andrzej F. Dziuba. Nie zabrakło też bp. Józefa Zawitkowskiego. W Eucharystii uczestniczyli także wszyscy kapłani przybyli na spotkanie diekańskie, a także władze miasta i powiatu. Nie zawiedli wierni, wśród których sporą grupę stanowiła młodzież. Wartę przy krzyżu zaciągnęli harcerze.

– Cieszę się, że mogłem tu być – powiedział po Mszy Adam Laskowski. – Podczas adoracji krzyża łączyłem się z młodzieżą z całego świata, która – tak, jak ja – modliła się pod tym krzyżem – dodał. Radości nie kryła też Sylwia Zybur. – Obecny rok przeżywam pod znakiem krzyża. Przyjęłam bierzmowanie, przy którym dostałam krzyż, a teraz pod tym krzyżem ŚDM trzymałam wartę – wyznała.

Przybycie krzyża do Kutna przywołało też wiele wspomnień związanych z obecnością Jana Pawła II. Wiele osób ze łzami w oczach czytało zapisany na krzyżu fragment słów Papieża. Inni – tak, jak Mirosław Pasiński – wspominali rok 1979 i znamienne słowa, wypowiedziane przez Papieża na placu Zwycięstwa. – Byłem wtedy lektorem i tak jak dziś stałem blisko krzyża. Teraz, patrząc na ten znak, doświadczam ogromnych wzruszeń, bo jak lawina powracają wspomnienia.

Uroczystości w Kutnie uświetniła orkiestra „Victoria” z parafii MB Zwycięskiej z Warszawy-Rembertowa, a także soliści stołecznej Opery Narodowej.

Równie uroczyste przebiegał drugi dzień peregrynacji, który miał miejsce w Skierniewicach, w parafii NSPJ na Widoku.

nap

Trudniej o pracę

Mszczonów. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Alicja Gmurek, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy, przedstawiła sprawozdanie z sytuacji na rynku pracy. Wynika z niego, że na początku roku zwiększyła się liczba bezrobotnych rejestrujących się w PUP. W styczniu – w porównaniu z analogicznym okresem roku 2007 – bezrobotnych było więcej o ponad 27 proc. W PUP jest zarejestrowanych około

3 tys. bezrobotnych, co kształtuje się na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego. Zauważalny jest wyraźny spadek ofert oraz tendencja do częstszego niż wcześniej zatrudniania stażystów (praktycznie nie generuje to kosztów dla pracodawców), mniejsze natomiast jest zainteresowanie pracami interwencyjnymi, mimo że istnieją formy wsparcia finansowego przy zatrudnianiu osób bezrobotnych. **bf**

Sami napisali sztuki



Każda grupa wystawiała sztukę przez siebie napisaną. Na zdjęciu grupa teatralna z Gimnazjum nr 3 w Skierniewicach

ŁÓDŹ. Od 3 do 5 czerwca w Śródmiejskim Forum Kultury w Łodzi odbył się III Wojewódzki Festiwal Chrześcijańskich Form Teatralnych, którego organizatorem było Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. W tym roku przebiegał pod hasłem „Człowiek na jarmarku bogów nowej ery”. Festiwal skierowany był do młodzieży w wieku od 13 do 23 lat. Startujący mieli za zadanie przygotować miniaturę sceniczną związaną z

hasłem. Pierwszy etap konkursu polegał na napisaniu scenariusza. Po zaakceptowaniu przez organizatorów uczestnicy przystępowali do przygotowania przedstawienia. W finale każda grupa prezentowała napisaną i wyreżyserowaną przez siebie sztukę. W konkursie wzięło udział 10 grup teatralnych, z czego dwie z terenu diecezji łowickiej – z Gimnazjum nr 2 i Gimnazjum nr 3 w Skierniewicach. **js**

Wspomnijmy wizytę

DIECEZJA. W ramach przygotowań do obchodów rocznicy pobytu Papieża w Łowiczu kuria diecezjalna wydała wznowienie albumu „Witaj Ziemię Łowicka!”. Książka prezentuje ponad 100 barwnych zdjęć (m.in. papieskiego fotografa Artura Mari), które przypominają radosne chwile, kiedy Jan Paweł II gościł na ziemi łowickiej. Na

fotografiach rozpoznać można ludzi znanych oraz wielu zwykłych pielgrzymów, którzy uczestniczyli w tym wielkim wydarzeniu. W albumie są także teksty przemówień, wygłoszonych w Łowiczu. Pierwsze wydanie



BOHDAN FUDAŁA

Nauka nie idzie w las



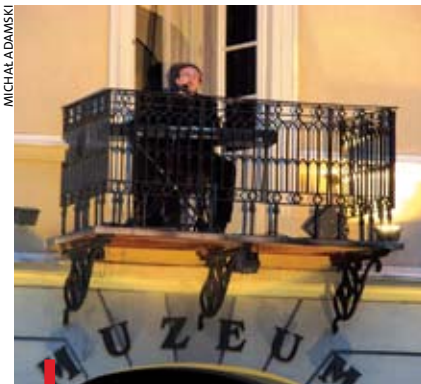
Jedną z atrakcji była przejażdżka na motorze. Skorzystała z niej dyrektorka szkoły Zofia Wawrzyńczyk

ZDUŃSKA DĄBROWA. Młodzieżowy Klub Wolontariatu na Rzecz Zwalczenia Nudy „Iskra” przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych zorganizował w ostatni dzień maja Piknik Rodzinny. Impreza miała charakter charytatywny. Do głównych atrakcji pikniku zaliczyć można: mecz piłkarski między nauczycielami a uczniami, loterię fantową, przejażdżki ciągnikiem i końmi. Ogromne zainteresowanie wzbudził pokaz akcji ratowania osób z samochodu, który uległ wypadkowi. Nie zabrakło stoisk

kulinarnych, przygotowanych przez okoliczne koła gospodyń wiejskich i rodziców uczniów. Piknikowi towarzyszyła „biała niedziela dla zwierząt”. Można było wykonać bezpłatne badania oraz uzyskać porady, udzielane przez lekarzy weterynarii uczących w ZSP w Zduńskiej Dąbrowie. Piknik – mimo kapryśnej pogody – był udany. Zebrano pieniądze na pomoc poszkodowanej przez los uczennicy (ok. 4000 zł). Zostały także przekazane 4 wpłaty na konto w kwocie 1200 zł. **kd**

Rocznicowy koncert

KUTNO. Koncertem piosenek M. Grechuty i J. Kaczmarskiego w interpretacji miejscowych wykonawców uczczono datę 4 czerwca – 20. rocznicy pierwszych wolnych wyborów. Występy odbyły się na wypełnionym publicznością placu Piłsudskiego. Wśród widzów zasiedli m.in. bp Andrzej F. Dziuba, dziekan kutnowski ks. Stanisław Pisarek i władze miasta. Zwieńczeniem imprezy był pokaz sztucznych ogni. **jar**



MICHAŁ ADAMSKI

Wykonawcy z Młodzieżowego Domu Kultury występowali... na balkonie

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@gosciedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału (tel. 666 026 771), Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Papieski pomnik w Żyrardowie

Pamięć odlana z brązu

W centrum Żyrardowa stoi nowy pomnik Jana Pawła II. W jego uroczystym odsłonięciu uczestniczyli: bp Andrzej F. Dziuba, znani aktorzy, muzycy, władze miasta i licznie przybyli mieszkańcy.



Pomnik stanął najpierw na placu przy kościele, a w minioną niedzielę został poświęcony

Do wykonania figury Papieża stojącego na barce zużyto dwie tony brązu. Pomnik autorstwa prof. Stanisława Słoniny 20 maja br. stanął na placu Jana Pawła II, przy kościele Matki Bożej Pocieszenia. Jego uroczyste odsłonięcie nastąpiło 7 czerwca, podczas Eucharystii, której przewodniczył bp Andrzej F. Dziuba. Przed Mszą św. zebrani wysłuchali tekstów Papieża, które – przy

muzyce Włodzimierza Pawlika – czytali Piotr Adamczyk i Jarosław Gajewski. Dodatkowych wzruszeń dostarczył program słowno-muzyczny, podczas którego

aktorzy czytali fragmenty papieskiej książki „Pamięć i tożsamość”. W godzinie śmierci Ojca Świętego kurant zagrał „Barkę”, a po niej – w wielu przypadkach

ze łzami w oczach – modlono się o beatyfikację Jana Pawła II.

– Dzisiejszy dzień to czas szczęścia, zadumy i refleksji, a także powrót do tego, co było – mówi Wiesława Suchecka, prezes Stowarzyszenia na rzecz Budowy Pomnika Papieża Jana Pawła II. – Bardzo cieszę się, że udało się nam zrealizować to zamierzenie. Było to możliwe dzięki ofiarodawcom i pomocy wielu osób.

– Budowie pomnika towarzyszyła ogromna presja społeczna – mówi ks. Adam Bednarczyk, proboszcz parafii MB Pocieszenia. – Nie brakowało tych, którzy wątpili w powstanie tego dzieła. Dziś, patrząc na pomnik, wiele osób czuje wzruszenie i satysfakcję. Mam nadzieję, że dla środowiska żyrardowskiego ta figura będzie przypomnieniem tego, co Papież mówił, czego nauczał, a także wyrzutem sumienia i zachętą do zmiany życia – dodał ks. A. Bednarczyk.

nap

Z Papieżem w nazwie

Patron zobowiązuje

Wśród ludzi modlących się w rocznicę pobytu Jana Pawła II w łowiczu będą uczniowie szkół noszących jego imię.

Są oni do tego zobowiązani niejako podwójnie. Raz, że na tablicach z nazwami ich placówki widnieje imię Papieża Polaka, dwa – to właśnie tu Ojciec Święty poświęcił swoją homilię nauczaniu i wychowaniu najmłodszego pokolenia.

W naszej diecezji 15 placówek obrało sobie polskiego Papieża za patrona. Obok szkół noszących imię Jana Pawła II są też placówki imienia kard. Wojtyły.

Mimo tej niewielkiej różnicy, placówki wiele łączy. Ich uczniowie i nauczyciele spotykają się na dorocznych zjazdach szkół noszących

papieskie imię. Delegacje placówek zapowiedziały również swój udział podczas głównej uroczystości rocznicowej 14 czerwca w Łowiczu.

Szkoły przygotowywały się do rocznicy w różny sposób. Do najaktywniejszych w tym względzie należała Gimnazjum im. Jana Pawła II w Nowej Suchej.

– O naszym patronie pamiętamy nie tylko w tym roku – zapewnia Małgorzata Szostak, dyrektorka placówki. – Co roku organizujemy pielgrzymki śladami papieskimi, np. do Kalwarii Zebrzydowskiej. W rocznicę jego śmierci uczestniczymy w specjalnej Mszy św. Zawsze wtedy przedstawiamy program poświęcony Papieżowi. Do czerwcowej rocznicy przygotowaliśmy się przez konkursy i specjalne wydanie szkolnej



Akademia z okazji 10. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Zespole Szkół z oddziałami integracyjnymi w łowiczu

gazetki. Wystawy oraz montaż przygotowali również uczniowie Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Sochaczewie.

Najważniejsze jednak, aby wspomnienie patrona nie było jednorazowym wydarzeniem. Tak

ujęła to dyrektor Szkoły Podstawowej im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Słubicach: – Staramy się wpajać naszym uczniom wartości głoszone przez naszego patrona – mówi Barbara Gołaszewska.

jar

Renowacja figury Oblubieńca Maryi

Lifting świętego

Święty Józef, który przez wiele lat górował nad sadem, znalazł nowe miejsce. XVIII-wieczna **figura po renowacji stanęła obok kościoła.**

Jeszcze nie tak dawno jadący trasą poznańską A-2 z Łowicza do Sochaczewa, na wysokości Kozłowa mogli zobaczyć kamienną kapliczkę z 1763 r. Przedstawia ona św. Józefa z Dzieciątkiem, które wyciąga do swojego opiekuna ręce. Jak wynika z napisu na cokole – jej fundatorem był Józef Siemianowski, kasztelan rawski. Zdaniem konserwatora zabytków



Figura św. Józefa, zniszczona zębem czasu...



... po renowacji odzyskała swoje piękno

Marka Jeziorowskiego, wykonanie i postawienie figury prawdopodobnie wiązało się z ważnym

wydarzeniem w życiu fundatora. Można przypuszczać, że została ona postawiona w dowód wdzięczności za urodzenie dziecka.

Wydobyte piękno

W parafii św. Mikołaja w Kozłowie Szlacheckim prawie dwa lata trwały przygotowania do przeniesienia figury. Ważąca ponad cztery i pół tony (wraz z postumentem) rzeźba Oblubieńca Maryi, wykonana z piaskowca gruboziarnistego, wymagała natychmiastowej renowacji. Ze względu na osiadające podłoże, święty coraz bardziej się pochylał, co mogło doprowadzić do jego przewrócenia i zniszczenia.

– Pierwszym krokiem umożliwiającym ratowanie zabytku było notarialne przekazanie figury parafii. 18 stycznia 2007 r. dokonał tego Witold Gładki, właściciel sadu, w którym św. Józef się znajdował – wyjaśnia ks. Władysław Czaplicki, proboszcz. – W tym samym roku XVIII-wieczna figura została wpisana w rejestr zabytków. Jej renowacji podjął się konserwator Rajmund Gazda, który dokonał jedynie demontażu pomnika i z dalszych prac zrezygnował. Wówczas św. Józefa przejął konserwator Marek Jeziorowski. On dopiero przywrócił mu dawny urok i piękno – opowiada ks. Czaplicki.

– Naprawa i zabezpieczenie świętego nie należało do zadań

łatwych, gdyż zniszczenia, jakie poczyniły czas i demontaż, były znaczne. Dodatkowe utrudnienie stanowił fakt, że nie widziałem figury w całości. Trafiła ona do mnie w 11 kawałkach – tłumaczy, wyraźnie zadowolony z efektu końcowego Marek Jeziorowski.

Święty Józef na etacie

– Bardzo się cieszę, że figura stanęła obok kościoła – mówi Teresa Mikulak. – Zawsze, gdy modłę się za swojego męża, to o wstawienictwo proszę właśnie Oblubieńca Maryi. Teraz za każdym razem, gdy będę szła do kościoła, westchnę do niego i chwilę na niego popatrzę.

Radości nie kryją także inni parafianie. – Wraz z sześcioro ma męczczyznami z Kozłowa Nowego zalewałem fundament pod tę figurę, dlatego – jak mało kto – byłem ciekaw efektu końcowego – opowiada Józef Bolimowski. – Z figurą czuję się związany, pamiętam ją od dziecka. Wiele razy zerkałem w jej stronę, prosząc o pomoc – dodaje.

W prace przy figurze zaangażował się także proboszcz. – Sam wykopałem dół pod fundament. To była taka moja osobista ofiara dla św. Józefa. Chciałem przez pracę prosić go o czuwanie nad parafią. Zaraz po postawieniu figury przekazałem wiernym informację, że w Kozłowie Szlacheckim św. Józef będzie patronem nie tylko ludzi pracy, rodzin czy dobrej śmierci, ale także patronem wszystkich uczestniczących we Mszy św. poza kościołem – mówi z uśmiechem ks. W Czaplicki.

W to, że św. Józef w parafii nie będzie próżnował, nie wątpi konserwator Marek Jeziorowski. – Prawie przez rok figura stała u nas. W tym czasie, dzięki wstawienictwu św. Józefa, zostałem ojcem – wyznaje ze wzruszeniem.

Kto wie, może do nowo postawionej figury zaczną przybywać pary proszące o potomstwo, a także młodzi ludzie szukający swojej drugiej połówki? Czas pokaże.

Agnieszka Napiórkowska



Do ustawienia św. Józefa trzeba było użyć dźwigu

Jan Paweł II w moim życiu – świadectwo

Tego tematu nigdy dość

Najstarszy wnuk przywiózł babci kryształowy różaniec z Rzymu, młodszy – aniołka i szopkę betlejemską dla dziadków. – **I to jest radość, to są owoce nauk Ojca Świętego** – pisze emerytowana nauczycielka Janina From z Kutna.

Nie mogę się ograniczyć tylko do obecności Ojca Świętego w Łowiczu, bo już wcześniejsze wizyty mobilizowały do lektury, pracy nad sobą, pracy dla bliźnich. Były spotkania w Klubie Inteligencji Katolickiej w Kutnie-Woźniakowie.

„Bóg bogaty w miłosierdzie” – ostatnia papieska podróż do ojczyzny – wielki hołd i dar jednego z największych synów naszej ziemi. Byłam wówczas, w sierpniu 2002 r., w Łagiewnikach, gdzie Ojciec Święty zawierzył cały świat Miłosierdziu Bożemu, dziękując za odzyskane zdrowie i życie po wylewie. Byłam jeszcze następnego dnia na krakowskich Błoniach (koleżanka „od pielgrzymek” Janeczka Karpińska powiedziała: „Jedź, bo będziesz potem żałowała”).

Ponieważ wraz z odejściem ks. Jacka Marciniaka pismo „W potrzebie” przestało się ukazywać, zgodziłam się na współpracę z redakcją miesięcznika „Kurier Niebieski” – pisma katolików kutnowskich. Tym razem promotorem był ks. Jan Dobrodziej z parafii św. Jana Chrzciciela, który udzielał gościnę na plebanii (nie do wiary, że mąż z synami pomagał budować ten kościół za czasów niezapomnianego śp. ks. Jana Świtkowskiego, a figurę Chrystusa Zmartwychwstałego z ołtarza głównego poświęcił Jan Paweł II w Łowiczu). Trudności finansowe uniemożliwiły redaktorom, pp. Ziemackim, kontynuowanie dalszej edycji, a szkoda.

Jest rok 2005, 1 kwietnia – stoję pod salą szpitalną, czekając na kolejną operację, i nagle



MARCIN WOJCIK

– **Wiele mu zawdzięczam**
– **mówi J. From**

dowiaduję się, że Papież jest umierający. Od tej chwili ogarnia mnie jedna myśl: wszystko ofiarować w intencji Jana Pawła II. Zdałam sobie sprawę, że odchodzi od nas ktoś najbliższy. Następnego dnia w klinice w Warszawie jako pozbiierałam się po operacji na modlitwę do kaplicy, a wieczorem już wszystko „wrzało”. Po ogłoszeniu, że Ojciec Św. odszedł do Pana, były dzwony i wyły syreny w całej Warszawie i Polsce. Nie czułam własnego bólu, własnych problemów, bo podzieliłam i ofiarowałam w jego intencji całe swoje cierpienie. Napisałam o tym w artykule do „Kuriera Niebieskiego”, aby złożyć świadectwo najbardziej osobistego, bezpośredniego spotkania z Janem Pawłem II, który nauczał, prowadził, porywał tłumy, idące ufnie jak owce za pasterzem, szczególnie młodzież.

Młodszy syn Sławek, wojskowy lekarz, w lipcu 2005 r. musiał wyjechać na misję do Iraku. Modliłam się wtedy do Jana Pawła II o wstawiennictwo, o potrzebne łaski z ufnością

w jego orędownictwo. Bez tego wsparcia i nadziei trudniej byłoby przebrnąć mnie jako matce, a szczególnie wnukom, które tęskniły za tatą i pisały rozpaczliwe listy. Babci na pociechę 7-letni Grzesio narysował Matkę Bożą Fatimską (skąd wiedział?). Przed wyjazdem otrzymałam od syna kasetę z filmem i książkę o Janie Pawle II. Byłam zaskoczona, że sobie też kupił kilka książek o Ojcu Świętym. Gdy wprost zapytałam, odpowiedział: „Mamo, tego tematu nigdy dość”.

Mimo wielkiego zeświecczenia wokół, cieszę się, że dzieci czy wnuki praktykują i wierzą Bogu. Najtrudniej wnukom w Berlinie, gdzie zamieszkują, bo koledzy potrafią zerwać łańcuszek z szyi („Po co to nosisz?!”). A dziecko potem ze łzami prosi: „Babciu, czy kupisz mi nowy krzyżyk, chciałem duży. Bo kolega mi zerwał”. Jego ojcem jest najstarszy syn Mikołaj, przebywający w Ameryce Południowej, który ze wzruszeniem opowiadał, że na wiadomość o śmierci Papieża w Valparaiso też były dzwony. Następnego dnia na spotkaniu polonijnym koncertował Polak – Rafał Łuszczewski, który rozpoczął recital „Marszem żałobnym” Chopina, aby uczcić pamięć największego rodaka.

W mojej rodzinie też „posypały się” pogrzeby. W 2006 r. w Hannoverze zmarł nagle ciocieczny brat, pianista, założyciel parafialnego chóru przy kościele katolickim. Poprzedniego dnia był jeszcze na spotkaniu z malarzem Stanisławem Świątkowskim, który zorganizował wystawę swoich obrazów z cyklu „Pamięci”, z życia Ojca Świętego. Reprodukcje brat przeznaczył dla mnie („Bo Nina będzie z tego zadowolona”).

Teraz już wnuki odwzajemniają przekazaną naukę. Najstarszy przywiózł babci kryształowy różaniec z Rzymu, młodszy – aniołka i szopkę betlejemską dla dziadków. I to jest radość, to są owoce rozwijane przez Ojca Świętego, który jest nadal wśród nas żywy, obecny, błogosławiący i już święty dla nas („Santo subito!”).

Janina From



■ R E K L A M A ■

103,5 FM
łowicz/sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa



radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Victoria

Zdumienie na twa



PAPIEŻ W ŁOWICZU. Niewiele brakowało, żeby 10 lat temu Jan Paweł II nie przyjechał do Łowicza. Ale Ojciec Święty rzucił wyzwanie pogodzie, gorączce i ranie na czole. Nie na darmo pani Ewa od samego świtu zbierała wodę z dywanów.

tekst

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscnieдельник.pl

Jest takie zdjęcie z wizyty Jana Pawła II w Łowiczu, które chwyta za serce. Można je dziś zobaczyć, jeśli nie w albumie, to w łowickiej katedrze, tuż przy głównym wyjściu. Na nim Jan Paweł II przed katedrą i młodzieniec w stroju łowickim, który rzuca się do stóp Ojca Świętego i całuje jego buty. Zdumiał się sam dostojny gość, zdziwienie maluje się na twarzy Artura Mari, który na moment zapomniał o robieniu zdjęć. Nie mniejsza konsternacja zapanowała wśród papieskiej delegacji. Kto chciałby poczuć po latach atmosferę tamtych dni, wystarczy, że spojrzy na to zdjęcie (słychać wiwatujące tłumy!).

Łaska bliskiego spotkania

Odważny młodzieniec, całujący buty Papieża, ma dziś 27 lat. Mieszka w Warszawie, ukończył politologię, pracuje w dużej firmie i niedawno założył rodzinę. – Miałem wtedy 17 lat. Chyba zbyt mało, by bardziej docenić łaskę tak bliskiego spotkania z Papieżem – mówi Szymon Babicki. – Ale z drugiej strony może gdybym był starszy, to nie odważyłbym się na taki gest – zastanawia się. – W domu rodzinnym, za szybą, mam to słynne zdjęcie. No i wisi w katedrze. Widać je po lewej stronie. Spoglądam na nie raz w miesiącu, w niedzielę, kiedy przyjeżdżam do Łowicza. Zbiegiem lat uświadamiam sobie, jak wielka łaska mnie spotkała.

Czy po tak bliskim spotkaniu z Papieżem zmienia się życie? – Nie powiem, że moje życie zmieniło się diametralnie, że się nawróciłem. I tak byłem blisko Kościoła – mówi.

Szymon Babicki został wybrany przez bp. Józefa Zawitkowskiego w skład delegacji witającej Papieża. – Biskup znał mnie, bo byłem ministrantem w katedrze. Po całunek w buty Jana Pawła II to pomyśl biskupa Józefa. Kiedyś był taki zwyczaj. Żadne inne powitanie nie jest tak wymowne – mówi Szymon.

Żadne inne powitanie nie było tak wymowne. Szymon Babicki całuje buty Papieża przed katedrą łowicką

Zakrystia w sypialni czy w szkole?

– Pamiętam dzień, w którym dowiedziałem się, że na terenie parafii będzie Jan Paweł II – wspomina ks. Wiesław Wronka, proboszcz parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu. – Bp Orszulik przyjechał na plebanię i powiedział, że w mojej sypialni trzeba z okna zrobić drzwi,

rzy Artura Mari

bo zostanie tu urządzona zakrystia dla Papieża. Do ściany plebanii miał przylegać ołtarz papieski. Pierwotnie spodziewano się Ojca Świętego po południu, nie na Mszy św., ale na liturgii słowa. Ostatecznie Papież przyjechał do południa na Mszę św. Ołtarz zbudowano niedaleko kościoła, przy Szkole Podstawowej nr 7. Właśnie w tej szkole była zakrystia – opowiada kapłan.

Już 13 czerwca po południu do Łowicza zjeżdżały tłumy pielgrzymów. Droga od dworca PKP i PKS zamieniła się w strumień ludzi. W sumie przybyło ponad 300 tys. osób. – Chyba nie było domu, do którego by nie przyjechała rodzina – mówi mieszkanka miasta Ewa Klimkiewicz. – Łowiczanie wystawiali na drogę napoje, kanapki – dodaje Wanda Stasiak. – Z okna własnego mieszkania widziałam sektory. W noc przed Mszą papieską Łowicz nie spał. Młodzież śpiewała pieśni, modliła się.

– W nocy padał deszcz. Rano, kiedy już sektory były wypełnione pielgrzymami, biegłam po ołtarzu papieskim z odkurzaczem i ściągałam wodę z dywanów – śmieje się Ewa Klimkiewicz. – Później zaświeciło słońce.

– Zachowam na zawsze w pamięci wczesny ranek tego dnia, gdy spojrzałem przez okno naszego domu, położonego na obrzeżach miasta, i zobaczyłem tłumy ludzi idących na miejsce celebracji papieskiej – wspomina Krzysztof Jan Kaliński, wtedy nauczyciel historii, dzisiaj burmistrz Łowicza. – Wszyscy wiedzieliśmy, że uczestniczyć będziemy w czymś wielkim.

Jeden dzień i by go nie było

Jan Paweł II, ze względu na nie najlepszą pogodę, przybył do Łowicza samochodem, a nie helikopterem. Po krótkiej wizycie w katedrze pojechał papamobilem na miejsce celebracji. Na Mszy św. mówił o wychowywaniu młodzieży oraz o szacunku młodych pokoleń względem rodziców i nauczycieli. – Ojciec Święty, zgodnie z moją prośbą, wygłosił homilię o wychowaniu – powiedział ówczesny biskup łowicki Alojzy Orszulik. – Łowicz ma bogate tradycje związane z wychowaniem i edukacją. W 1753 r. w mieście odbyła się kapituła księży pijarów, podczas której ustalono nowy program szkolny wychowania i nauki. Zatwierdził go papież Benedykt XIV.

– Wielkim zaszczytem była dla mnie możliwość złożenia darów Ojcu Świętemu wspólnie z siostrą bernardynką Antoniną i panią Anną Zakrzewską – mówi Krzysztof Jan Kaliński. – Byliśmy przedstawicielami wszystkich nauczycieli diecezji łowickiej. Zapamiętałem przede wszystkim ciepłą dłoń Ojca Świętego i jego przyjazny uśmiech na bardzo zmęczonej i zatroskanej twarzy.



ARCHIWUM SZYMONA BABICKIEGO

– Gdy całowałem buty Papieża, miałem 17 lat. Chyba zbyt mało, by docenić taką bliskość spotkania – mówi dziś Szymon Babicki. Na zdjęciu z żoną Magdaleną

PO PRAWEJ: Ewa Stępniewska, nauczyciel i bibliotekarz z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Łowiczu, pokazuje salę, gdzie była zakrystia papieska. Teraz jest tam Izba Pamięci Jana Pawła II

Tego dnia Papież nie czuł się najlepiej. Miał już gorączkę, a na czole pojawił się plaster. Dwa dni wcześniej stracił równowagę i uderzył głową o baterię w łazience. 15 czerwca na krakowskich Błoniach Ojciec Święty nie pojawił się. Jego fotel był pusty. W zastępstwie Mszę św. dla setek tysięcy wiernych odprawił kardynał Angelo Sodano. Pewnie gdyby pielgrzymka w Łowiczu miała się odbyć nie 14, ale 15 czerwca, to Papież nigdy nie pojawiłby się w tym mieście.

Znane i nieznanne owoce

– Poszedłem na Mszę papieską z intencją, aby Ojciec Święty pobłogosławił parafii, którą miałem tworzyć. Dowiedziałem się o tym kilka dni przed pielgrzymką. Stały już kościół i plebania, ale nie było ludzi – wspomina ks. Wiesław Frelek. – Nie zapomnę tego momentu, kiedy Papież odwrócił się w moją stronę i pobłogosławił mnie i księżom, którzy stali obok. Czułem, że błogosławił nowej parafii. Dwa tygodnie po pielgrzymce odbyła się pierwsza Msza św. w kościele w Łowiczu na Korabce. Świątynia pękała w szwach.



MARCIN WOJCIK

Do nas trafił też ołtarz papieski. Dziś przy parafii mieści się muzeum papieskie. Co miesiąc mamy czuwania w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II. Wpisał się on w parafię już u początku jej powstania – podkreśla ks. Frelek.

W zeszłym tygodniu w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” bp Orszulik powiedział: „Trudno oszacować, co się dokonało we wnętrzu każdego uczestnika uroczystości”.

– Myślę, że cud nie polega na tym, że wydarzy się za moment. Cud to przemiana rozłożona w czasie – mówi Szymon Babicki. ■

Ich bordowe płaszcze widoczne są podczas każdej diecezjalnej uroczystości.

Przybysz z zewnątrz mógłby pomyśleć, że to **jakiś nieznaną zakon.**

Wrzeczywistości Konfraternia św. Wiktorii Dziewicy i Męczennicy jest stowarzyszeniem wiernych diecezji łowickiej. Formalnie powstała 7 listopada 2003 r., z inicjatywy bp. Alojzego Orszulika.

– Wiedziałem, że w diecezji gnieźnieńskiej działa podobne stowarzyszenie. Pomyślałem, że dobrze będzie mieć w naszej diecezji strukturę, która szerzyłaby kult świętej Wiktorii – wspomina bp Alojzy Orszulik.

Reklama – w dobrym tego słowa znaczeniu – z pewnością św. Wiktorii nie zaszkodzi. Przed wiekami ta rzymska męczennica czczona była nie tylko w Łowiczu (gdzie znalazły się jej relikwie). Dowodem na to jest obraz przedstawiający króla Jana Kazimierza wraz z dworem składającego hołd świętej. Jeszcze przed II wojną światową kult św. Wiktorii był dość żywy. Po wojnie pamięć o niej, przynajmniej wśród szerokiej rzeszy wiernych, przygasła. Po utworzeniu diecezji łowickiej św. Wiktorii wybrana została na jej główną patronkę. W propagowaniu jej kultu pomagać ma m.in. konfraternia.

Piętnastu wspaniałych

Stowarzyszenie liczy od początku 15 członków. Nie jest to liczba z góry określona. Jednak do konfraterni nie przychodzi się

Ruchy i stowarzyszenia w diecezji – Konfraternia św. Wiktorii

W gronie kawalerów



■ Członkowie stowarzyszenia uczestniczą w każdej większej uroczystości diecezjalnej

ot tak, po prostu, jak np. do ruchów kościelnych. Nazwisko upatrzono kandydata – oczywiście, po wyrażeniu przez niego zgody – przedstawiają proboszczowi dotychczasowi członkowie stowarzyszenia. Proboszcz odpowiedzialnej parafii opiniuje kandydaturę, a ostatecznie o przyjęciu decyduje bp Alojzy Orszulik, nadal będący przełożonym konfraterni.

Zgodnie ze statutem, członkami mogą być osoby wykazujące się aktywnym życiem religijnym, współpracujące z kapłanami w swojej parafii, angażujące się w działalność społeczną Kościoła, a w przypadku małżonków – osoby, których życie małżeńskie jest zgodne z nauką Kościoła.

Po przyjęciu mężczyznom przysługuje tytuł Kawalerów św. Wiktorii. Otrzymują oni też charakterystyczne togi z peleryną koloru bordowego. Według statutu, o członkostwo ubiegać się mogą także kobiety. Jednak – w odróżnieniu od większości katolickich ruchów i stowarzyszeń – to, przynajmniej na razie, składa się wyłącznie z mężczyzn.

– Być może jesteśmy zbyt nieśmiali, żeby zaproponować paniom przyjście do nas – żartuje prof. Wiesław Jan Wysocki, moderator Konfraterni.

Przed relikwiami męczennicy

Swoje zadania członkowie stowarzyszenia starają się wypełniać przez modlitwę – w kaplicy św. Wiktorii w katedrze łowickiej organizują różnorodne spotkania, mające zapoznać uczestników z historią pierwszych wieków Kościoła, a także współpracują z proboszczami w zakresie spraw materialnych i społecznych dotyczących danej parafii.

– Propozycję wstąpienia do Konfraterni przyjąłem jako wyróżnienie – opowiada prof. Wiesław Jan Wysocki. – Nie czujemy się bigotami. Mężczyzna powinien być

zdecydowany w swoich poglądach i publiczne wyznawanie wiary poprzez udział w uroczystościach jest naturalnym świadectwem.

Rzecz jasna, trudno ocenić, na ile kawalerowie oddziałują swoją modlitwą i obecnością w Kościele na innych. Niemniej pewne obserwacje można poczynić.

– Jest już grono osób spoza konfraterni, przychodzących na Msze św. w kaplicy św. Wiktorii, uczestniczących w modlitwach konfraterni i podchodzących do błogosławieństwa relikwiami świętej – zauważa ks. Wiesław Skonieczny, proboszcz par. katedralnej, a zarazem opiekun duchowy dzieła. – Czyli szukają jej wstawiennictwa. Coraz częściej też dziewczęta jako patronkę podczas bierzmowania obierają sobie św. Wiktorię, co jeszcze parę lat temu było w ogóle niespotykane.

Tak więc św. Wiktorii powoli ponownie zaczyna funkcjonować w ludzkiej świadomości. A i konfraternia rośnie w siłę. Z nieoficjalnych wieści wiadomo, że kolejnych kilka osób przygotowuje się do wstąpienia do stowarzyszenia. Są wśród nich także panie. Czyżby podczas najbliższego święta patronalnego konfraternia miała stracić swój kawalerski charakter?

Bohdan Fudała



■ Podczas procesji konfratry niosą relikwiarz św. Wiktorii